

**Ogólnopolski adwentowy dzień skupienia animatorów
Ruchu Rodzin Nazaretańskich**

Jasna Góra, 29 XI 2025

WDZIĘCZNI ZA DAR DUCHOWEGO OJCOSTWA

40. rocznica powstania RRN

Bazylika

10.00 Powitanie grup. Przygotowanie do Eucharystii

10.30 EUCHARYSTIA pod przewodnictwem bp. Andrzeja Siemieniewskiego

Kaplica Matki Bożej

12.00 Odnowienie aktu oddania Matce Bożej

12.30 Przerwa na posiłek

Sala o. Kordeckiego

14.00 Konferencja i świadectwa

15.00 Adoracja i koronka do Miłosierdzia Bożego

16.00 Ogłoszenia. Błogosławieństwo i rozesłanie

Medytacja

Z Księgi proroka Daniela 5, 1.5-6.13-17

Król Baltazar urządził dla swych możnowładców w liczbie tysiąca wielką ucztę i pił wino wobec tysiąca osób.

W tej chwili ukazały się palce ręki ludzkiej i pisały za świecznikiem na wapnie ściany królewskiego pałacu. Król zaś widział piszącą rękę. Twarz króla zmieniła się, myśli jego napełniły się przerażeniem, jego stawy biodrowe uległy rozluźnieniu, a kolana jego uderzały jedno o drugie.

Wtedy przyprowadzono Daniela przed króla. Król odezwał się do Daniela: „Czy to ty jesteś Daniel, jeden z uprowadzonych z Judy, których sprowadził z Judy król, mój ojciec? Słyszałem o tobie, że posiadasz boskiego ducha i że uznano w tobie światło, rozwagę i nadzwyczajną mądrość. Przyprowadzono do mnie mędrców i wróżbitów, by odczytali to pismo i podali jego znaczenie. Oni jednak nie potrafili podać znaczenia sprawy. Słyszałem zaś o tobie, że umiesz dawać wyjaśnienia i rozwiązywać zawiłości. Jeśli więc potrafisz odczytać pismo i wyjaśnić jego znaczenie, zostaniesz odziany w purpurę i złoty łańcuch na szyję i będziesz panował jako trzeci w królestwie”.

Wtedy odezwał się Daniel i rzekł wobec króla: „Dary swoje zatrzymaj, a podarunki daj innym! Jednakże odczytam królowi pismo i wyjaśnię jego znaczenie”.

Z dokumentu Kongregacji ds. Duchowieństwa: *Kapłan – szafarz miłosierdzia Bożego. Pomoce dla spowiedników i kierowników duchowych* (9 III 2011)

Dzisiaj w o wiele większym stopniu niż kiedyś potrzeba mądrych i świętych „nauczycieli duchowych”. Jest to ważna posługa eklezjalna, która domaga się witalności wewnętrznej, o którą trzeba prosić jako o dar Ducha Świętego za pośrednictwem intensywnej i długiej modlitwy oraz specjalnego przygotowania, które trzeba starannie nabywać ⁽¹⁾.

Kierownik duchowy jest narzędziem w ręku Boga, by pomóc w odkryciu tego, czego Bóg chce od człowieka w obecnej chwili – jego wiedza nie jest czysto ludzka ⁽⁴⁸⁾.

Z Katechizmu Kościoła Katolickiego nr 2690

Duch Święty udziela niektórym wiernym daru mądrości, wiary i rozeznania dotyczącego tego dobra wspólnego, jakim jest modlitwa (*kierownictwo duchowe*). Osoby, które zostały obdarzone tym darem, są prawdziwymi sługami żywej tradycji modlitwy:

Dlatego właśnie dusza, która chce postąpić w doskonałości, powinna – według rady św. Jana od Krzyża – „dobrze uważać, w jakie ręce się oddaje, albowiem jaki jest mistrz, taki będzie uczeń; jaki jest ojciec, taki będzie syn”. Co więcej: „Przewodnicy duchowi winni być nie tylko mądrzy i roztropni, ale także posiadać szczególne doświadczenie. Jeśli przewodnicy duchowi nie mają doświadczenia w życiu duchowym, nie będą zdolni pokierować duszami, gdy Bóg będzie je chciał prowadzić, ponieważ oni ich nie rozumieją” (*Żywy płomień miłości*, 3).

Rozważania różańcowe – część radosna

Teksty rozważań zostały zaczerpnięte z książki:

Bł. ks. Michał Sopoćko, *Listy z Czarnego Boru*. List V. Kierownictwo duchowe drogą do doskonalenia się.

Tajemnica 1. Zwiastowanie

Jezu, ufam Tobie!

Drogie w Chrystusie Siostry,

Uroczystość Chrystusa Króla przypomina światu, że Pan Jezus jest najwyższym władcą na ziemi, któremu ma ulegać każdy człowiek, każda społeczność, każdy naród i każde państwo, że On rządzi również poszczególną duszą, szczególnie dążącą do doskonałości, przez innego zastępcę, spowiednika, czyli kierownika sumienia. Toteż kiedy Szaweł się nawrócił, Jezus nie objawia mu sam swoich zamiarów, lecz odsyła go do Ananiasza, aby z ust jego usłyszał, co ma czynić.

Doskonałość jest to długie i uciążliwe wspinanie się do góry stromą ścieżką, po bokach której znajdują się przepaście. Zapuszczać się w tę drogę bez doświadczonego przewodnika byłoby wielką nieroztropnością, gdyż bardzo łatwo można ulec złudzeniu w sprawie stanu własnej duszy. Potrzebny jest zatem lekarz duchowy, któryby postawił diagnozę o stanie naszej duszy i przepisał lekarstwa najbardziej skuteczne. Jeżeli nie możemy być własnymi mistrzami w sprawie zdrowia cielesnego, tym bardziej w sprawie zdrowia duchowego.

Spowiedź ogranicza się do wyznania win. Kierownictwo sięga znacznie dalej. Cofa się ono do przyczyn grzechu, do głęboko zakorzenionych skłonności, do temperamentu, charakteru, do nabytych przyzwyczajzeń, do pokus, do nieostrożności – a wszystko to w tym celu, by móc wynaleźć prawdziwe lekarstwo, które by tępiło chorobę w samym jej korzeniu.

Tajemnica 2. Nawiedzenie

Początkującym potrzebny jest kierownik, by podtrzymywał praktykę odpowiedniej pokuty i łagodził niewczesną gorliwość, by w czasie pociech duchowych uprzedzał, że one nie zawsze trwać będą, a podczas oschłości – pocieszał, uspokajał i wzmacniał, tłumacząc, że strapienie duchowe jest bardzo dobrym środkiem, by nas zahartować w cnocie i oczyścić naszą miłość.

Jeszcze bardziej potrzebny jest kierownik na drodze oświecającej, by rozpoznawał główne cnoty odpowiednie dla tej lub owej osoby, ćwiczenie się w nich i metodę, której się trzymać należy, by ze swoją ojcowską miłością potrafił odgadnąć przeszkodę, uprzedzić zniechęcenie, pocieszyć, pobudzić do nowych wysiłków i ukazać w oddali owoce dzielnie przetrzymanej próby.

Na drodze jednoczącej przewodnik staje się konieczny. Aby wejść na nią, trzeba pielęgnować w sobie dary Ducha Świętego przez ofiarną i stałą uległość natchnieniom łaski, które trzeba odróżnić od podszeptów szatana i własnej skażonej natury – a tego dusza sama uczynić nie potrafi. Konieczny tu jest kierownik, szczególnie, gdy dusza przechodzi przez doświadczenia bierne, gdy oschłości, znudzenia, lęk przed sprawiedliwością Bożą, dręczące pokusy, niemożność rozmyślania rozumowanego i zewnętrzne przeciwności walą się na duszę biedną znienacka, pogrążając ją w głębokim niepokoju. Tak samo rzecz się ma przy kontemplacji: stan ten tak wielkiej wymaga przezorności, pokory, uległości i roztropności, by zharmonizować bierność z działaniem, iż jest moralną niemożliwością nie zabłąkać się bez porady odpowiedniego i bardzo światłego przewodnika. (...)

Kto nie uznaje kierownictwa, ten rezygnuje z postępu duchowego, a tym samym i ze świętości, gdyż tylko w wyjątkowych wypadkach, w braku kierowników, sam Bóg staje się kierownikiem dusz wybranych.

Tajemnica 3. Narodzenie

Żeby dobrze prowadzić duszę, kierownik powinien znać główne momenty z jej życia przeszłego, najczęściej powtarzające się grzechy, wysiłki, które już czyniła, by się z nich poprawić, osiągnięte wyniki, a to wszystko w tym celu, by jasno poznać, co jeszcze do zrobienia zostaje. Następnie ma poznać usposobienie obecne, skłonności, wstręty, rodzaj życia, pokusy i taktykę ich zwalczania, cnoty potrzebne i środki przy ich nabywaniu. Osoba kierowana ma to wszystko kierownikowi przedstawić. (...)

Nie można prowadzić wszystkich dusz na jeden sposób, a należy dostosować się do szczebla, na jakim się znajdują, aby pomóc w stopniowym wspinaniu się do góry bez zbytniego pośpiechu po stromej ścieżce doskonałości. Niektóre z dusz są gorętsze i ofiarniejsze, inne znów spokojniejsze i powolniejsze, a nadto nie wszystkie powołane są do jednakowego stopnia doskonałości. Toteż w bardzo wielkim błędzie są ci, którzy by chcieli, by jeden kierownik prowadził wszystkie dusze jednakowo, by

urabiał je w jedną modłę i zapewnił jednolity kierunek. Jest to rzecz absolutnie niemożliwa, a jeżeli się gdzieś praktykuje, dzieje się to z wielką szkodą dla postępu dusz pojedynczych, a nadto takie postępowanie wręcz sprzeciwia się prawu kanonicznemu. (...)

W kierowniku trzeba widzieć samego Chrystusa. Jeśli bowiem prawdą jest, że wszelka władza pochodzi od Boga, to jeszcze bardziej stosuje się to do władzy, jaką kapłan wykonuje nad sumieniami; jest to władza Boska w tym, kto przedstawia urzędowo ambasadora Chrystusa: „w zastępstwie Chrystusa sprawujemy poselstwo, tak jakby Bóg upominał przez nas” (2 Kor 5, 20).

Wychodząc z tego założenia, jasną jest rzeczą, że kierownika trzeba szanować, ufać mu i słuchać. Trzeba go szanować jako przedstawiciela samego Boga. Jeśliby więc kierownik miał pewne wady, nie należy nad nimi się zastanawiać, widząc tylko Jego powagę i posłannictwo, unikać cierpkiej krytyki, wystrzegać się nadmiernej poufałości, „słowem ma ta przyjaźń być silna i słodka, na wskroś święta i na wskroś boska i na wskroś duchowna” (św. Franciszek Salezy, *Filotea*, I, 4).

Tajemnica 4. Ofiarowanie w świątyni

Z szacunkiem winna się łączyć na wskroś synowska ufność i wielka otwartość serca z wszelką szczerością i wiernością, wyjawiającą wyraźnie dobre i złe strony bez zmyślania i ukrywania, pokusy i słabości, pragnienia i postanowienia – dobre uczynki i zamiary, słowem wszystko, co się odnosi do dobra duszy. Im lepiej nas pozna, tym łatwiej mu przyjdzie udzielić mądrych wskazówek, zachęcać, pocieszać, umacniać i kierować. Osoby nieśmiałe niech się zwierzą przed kierownikiem ze swoją trudnością, a wielomówne niech się strzegą, by nie przemieniać kierownictwa w pobożną gawędę i ograniczają się do rzeczy koniecznych.

Posłuszeństwo kierownikowi jest trzecim obowiązkiem dusz kierowanych, jeżeli to ma być kierownictwo prawdziwe. Nic mniej nadprzyrodzonego, jak chcieć narzucać kierownikowi swoje poglądy i uczucia; nic również bardziej szkodliwego dla dobra duszy; wtedy bowiem nie Bożej woli szukamy, lecz swojej własnej, przy tym zachodzi tu jeszcze ta okoliczność, że się nadużywa boskiego środka do celów egoistycznych. Jedynym naszym pragnieniem ma być poznanie woli Bożej przez pośrednictwo naszego kierownika, nie zaś wymuszenie na nim zgody za pomocą mniej lub więcej zręcznych sposobów: kierownika oszukać można, lecz nie Tego, czyje on zastępuje miejsce. Jeżeli widzimy trudności albo niepodobieństwo wykonania tej lub innej rady, mamy wyjawić mu to z całą prostotą; lecz skoro to uczyniliśmy, nic nam innego nie zostaje, jak tylko słuchać. Kierownik wprawdzie może się mylić, lecz my się nie mylimy, gdy mu jesteśmy posłuszni; chyba gdyby doradzał coś przeciwnego wierze lub dobrym obyczajom, wówczas trzeba kierownika zmienić.

Tajemnica 5. Odnalezienie w świątyni

Nie będę tu mówić o kwalifikacjach kierowników ani o ich obowiązkach, które sami znać muszą, wspomnę tylko, że ma ich cechować dobroć, wiedza odpowiednia, a przede wszystkim roztropność – roztropność nadprzyrodzona, wzmocniona darem rady Ducha Świętego o co zarówno sam, jak i dusze kierowane mają szczególnie się modlić. Święta Teresa, mając wybór między spowiednikiem mniej roztroptym i świętym a roztroptym i uczonym, chociaż mniej świątobliwym, woli raczej tego ostatniego. (...)

Zmieniać kierownika można tylko dla ważnej przyczyny i po dojrzałym namyśle, gdyż potrzebna jest ciągłość kierownictwa, co staje się rzeczą niemożliwą przy częstej zmianie duchownego przewodnika.

Niektóre dusze chciałyby zmiany przez ciekawość, jakie będzie postępowanie innego, szczególnie, jeżeli kierownik powtarza te same rady przykre dla natury duszy kierowanej. Inne znowu pragną zmiany przez niestałość, pychę, jakieś ustawiczne niezadowolenie z tego, co mają, przez pragnienie otwarcia się różnym spowiednikom i wzbudzenie u nich zainteresowania sobą, przez wstyd fałszywy, by ukryć przed zwykłym kierownikiem pewne upokarzające słabości. Są to pobudki niewystarczające i trzeba je zwalczać, jeśli się chce konsekwentnie i wytrwale postępować w życiu duchowym.

Kościół coraz bardziej i bardziej nalega na swobodę, którą dusze mieć winny przy wyborze spowiednika, jak i przy jego zmianie (...).

Skoro istnieją słuszne powody zmiany kierownika, nie należy zwlekać z udaniem się do innego. Takimi powodami mogą być następujące: jeśli mimo starań nie możemy się zdobyć na szacunek, otwartość i zaufanie względem kierownika, gdyż wówczas byłoby niepodobieństwem z rad jego korzystać; jeżeli się dowiemy, że kierownik odwraca nas od doskonałości z powodu poglądów zbyt naturalnych albo zbyt żywej i widocznej sympatii, jakiej w pewnych okolicznościach daje dowody; jeżeli najwyraźniej zauważymy, iż kierownik nie posiada niezbędnej wiedzy, roztropności lub przezorności. Przy zmianie nie o to idzie, by wiedzieć, że nasze zarzuty są słuszne lub niesłuszne, lecz wystarczy, że nam to szkodzi.

Powyższe uwagi nasunęły mi się w związku ze zbliżającą się uroczystością Chrystusa Króla i dzielę się nimi z życzeniem, by Chrystus przez kierowników swoich królował w duszach czcicielek swego Miłosierdzia i zlewał na nie obfite błogosławieństwa.